

No to ma Pan problem (Najśmieszniejszy człowiek Świata) 2009 - Łowcy.B

01.06.2009.

- Dzień dobry…
- Dzień dobry!
- Witam, witam.
- Witam! Czy to najśmieszniejszy człowiek świata?
- Gdzie z tą brudną łapą, człowieku. Oczywiście, że tak, że tak sobie pozwolę po hiszpańsku, exactly. Proszę bardzo, Pan do mnie? Proszę bardzo, Pan siada, będziemy od razu zaczynać.
- (odsuwa krzesło)
- Ho, ho, ho! Pierwszy żarcik. Żart z krzesłem, klasyka żartów. Już po żarcie. Nie wiem, czy Pan zna historię żartu, ale pierwszy raz żart z krzesłem zrobiła w XIII w. księżniczka Fiona Danielowi. A potem się przyjęło na salony, a obecnie to jest hit w klasach 1-3 szkoły podstawowej.
- Rozumiem, czyli dobrze trafiłem? Najśmieszniejszy człowiek świata? Pan tra ta ta ta!
- Oczywiście, że tak.

[youtube:<http://www.youtube.com/watch?v=991E-cqYFeo>]

- Więc proszę Pana, mnie sprowadza taki problem, bo ja mam tak, że jak opowiadam żart w towarzystwie, to ludzie się nie śmieją.
- No to jest problem, to jest rzeczywiście, rzeczywiście problem.
- To znaczy mnie osobiście śmieją moje żarty, ja się bawię przy nich wyśmienicie, ale…
- To mam receptę. Może Pan by sobie sam je opowiadał. Po co w to angażować niewinnych ludzi…
- Jak sam, przecież żart z założenia opowiada się w towarzystwie!
- No tak, ale śmieszny.
- Dlatego właśnie przychodzę do Pana, może mi Pan jakoś pomoże.
- Dobrze, to może spróbujmy, Pan jakiś pierwszy lepszy dowcip opowie, a ja go potem przeanalizuje i potem będzie tuningować.
- Aha, mam opowiedzieć żart?
- Tak, tak, proszę bardzo.
- A może być taki mój ulubiony?
- Niech będzie petarda, po prostu.
- OK., uwaga, złapcie się krzesel.
- Łapię się krzesel.
- Uwaga, mówię dowcip. Szła baba po lodzie.
- O, z babą, moje ulubione.
- Szła, szła, szła i pękł.
- Dobry, dobry, temat jest ekstra, dajesz, dajesz. No, bo zaraz sobie tutaj paznokcie przybiję do krzesel.
- Ale to już koniec, no!
- Co, koniec?
- No koniec, że pękł.
- Co Pan zna do połowy ten dowcip?
- Jak do połowy, do połowy jest jak ona szła.
- Jak szła? A gdzie zielonogórska pointa?
- No że pękł.
- No to ma pan problem. Proszę Pana, chodź Pan bliżej, będziemy tuningować.
- Jak bliżej?
- Z uchem chodź Pan bliżej. Dobra, spróbuj Pan tak:
- (Szepcze na ucho. Obaj się śmieją do rozpuku).
- Uwaga, dobra, teraz będzie petarda, złapcie się krzesel mocno. Uwaga, mówię: Szła baba po lodzie, szła, szła, szła i weszła do pierwszej ligi.
- Ha, no to Pan ma problem. Panu się nie da pomóc. Nie wiem, niech Pan poćwicz w domu, przychodzi pół baby do lekarza i mówi: No ba!